

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie po 12 c., w przesyłkach pocztową 12 c.

We Lwowie po 10 c. do nabywania w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Początek w państwie austriackim	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 ct.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
innych państw, należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracji *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicz w Śukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikar róg Ryńku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Razkowski, Courbevoie pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Trek Boerów.

Kraków 12 czerwca.

Spór angielsko portugalski został usunięty, o ile w grę wchodzi rząd i parlament. Portugalska Izba poselska na posiedzeniu d. 6 czerwca znana konwencje przyjęła prawie jednomyślnie, bo 105 przeciwko 6 głosom, a Izba parów uchwaliła ją wczoraj 83 przeciw 6 głosom. Przemawiał za nią najznakomitszy portugalski znawca stosunków w południowej Afryce, gorący patriota major Serpa Pinto. Sam ten fakt stanowi przekonujący dowód, że Portugalia na mocy najnowszej konwencji osiągnęła, co w danych okolicznościach można było osiągnąć. Oczywiście jednak urzędowa zgoda pomiędzy dwoma państwami nie wyklucza bynajmniej dalszych zatargów pomiędzy miejscowymi władzami, względnie ochotnikami portugalskimi, a południowo-afrykańską kompanią angielską, która najchętniej przywłaszczyłaby sobie całe terytorium, przynależące Portugalczynom.

Na teraz jednak inna sprawa pochłania uwagę publiczną Anglików. Boerowie (wymawia się: burowie) zamierzają podjąć wyprawę do tych stref zlotodajnych na północ rzeki Limpopo, w których południowo-afrykańska kompania zabiera się do eksploatacji min na wielką skalę. Wprawdzie, ulegając żądaniom anglików, prezydent Transwaalu, czyli „południowo-afrykańskiej Rzeczypospolitej“ (jak brzmi urzędowy tytuł), p. Krueger pod groźbą surowych kar zabronił tej najnowszej wyprawy, czyli, jak to się wozło w narzeczu boerów: „treku“, jednak według ostatnich depesz z Kapetown w okolicy Pretorii zebrano się przeszło 1000 boerów z rodzinami, wozami, narzędziami i t. d., zdecydowanych wyruszyć na północ i zająć strefę, którą sobie, przynajmniej nominalnie, przywłaszcza Anglia.

W dziejach „boerów“ trek stanowi niejako instynkt narodowy. Na mocy powtarzających się od czasu do czasu podobnych wypraw, ci potomkowie chłopów holenderskich od przylądka Dobrej Nadziei przenoszą się coraz dalej na północ, aż kiedyś dotrą może do Zambezi.

Jak wiadomo, południowy kraniec Afryki, przylądek Dobrej Nadziei, odkrył w r. 1487 Portugalczyk Bartolomej Diaz, a okrążył w roku 1497 Vasco de Gama. Spisząc do Indii, Portugalczycy na tem ważnym miejscu nie założyli osady. D. piero w r. 1601 powstała tu osada holenderska. W r. 1652 na miejscu dzisiejszego Kapetown, indyjska kolonia holenderska wzniosła warownię. W ciągu XVIII stulecia kolonisci holenderscy, przeważnie właściciele, na tubylcach Kafirach zdobyli całą tę strefę, której północną granicę tworzy rzeka Oranje i która dziś stanowi angielski Kapland.

W wojnach napoleońskich Anglicy zabrali tę strefę Holenderczykom jako sprzymierzeńcom Francuzów, i na kongresie wiedeńskim utrzymali się przy tej zdobyczy. Ucisk władz angielskich i autonomiczne dążności nieprzychylnych do posłuszeństwa boerów w r. 1835 wywołały pierwszy „trek“ na północ, przez rzekę Oranje. W r. 1836 Pieter Retief na czele 5,000 boerów wyruszył w kierunku północno-wschodnim, założył drugą Rzeczpospolitą Port-Natal z stolicą Pieter-Maritzburg. W kilka lat potem Anglicy i ztąd wyparli boerów, a równocześnie rozpoczęli wojnę z pierwszą ich kolonią, Rzeczpospolitą Oranje pomiędzy rzeką tej nazwy, a rzeką Vaal. Wtedy część boerów r. 1848 nowym „trekiem“, „przekroczyła Vaal“ i założyła Rzeczpospolitą Transwaal, której północną granicę tworzy rzeka Limpopo. Anglia w r. 1852 uznała niepodległość tej Rzeczypospolitej, a w 2 lata potem także niepodległość Oranii. Wprawdzie w r. 1877 rząd angielski Kapland uczynił zamach na niepodległość Transwaalu, jednakże doznawszy dotkliwych klęsk, d. 3 sierpnia r. 1881 uznał niepodległość Transwaalu, zastrzegając sobie tylko pewne prerogatywy co do dyplomatycznej reprezentacji.

Tymczasem jednak niepomahowana energia angielska zdobyła na zachodniej granicy Rzeczypospolitej Oranii terytorium Grikaland, gdzie w Kimberley powstała wielka osada, celem przetranszania piasków za dyamentami. Dalej posuwając się na zachodniej granicy Transwaalu ku północy, kolonizacja angielska opanowała ogromną strefę, docierającą aż do 25° południowej szerokości i nazwaną teraz urzędowo „brytańskim Beccanaland“. Teraz zaś zamierza posunąć się ztąd na północ i zająć ogromny kraj Maszona, zamieszkały przez plemię Matabellów, a rozciągający się od rzeki Limpopo czyli od północnej granicy Transwaalu aż do Zambezi. Gdyby ten zamiar został skuteczny, boerom Transwaalu na przyszłość stałoby się niemożliwym wszelkie posuwanie się na północ. Otoczeni z zachodu i północy osadami angielskimi, od oceanu Indyjskiego odgrózeni prowincją portugalską Zofalą, tworzącą południową część gubernii Mozambiku, rychlej czy później dostaliby się pod władzę angielską.

Najnowszy „trek“ ma zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Co do strony prawnej, boerowie powołują się na zawarte oddawna z kacykami kraju Maszona układy. Władze republikańskie Transwaalu dotąd nie poparły tych praw, owszem prezydent Krueger stara się wstrzymać boerów od wyprawy do kraju Maszona. Nie wiadomo jednak, czy to się uda, i czy w razie, gdyby pomiędzy ekspedycją boerów a Anglikami wybuchła wojna, Rzeczpospolita Transwaalu nie ujmie się za swymi współobywatelami? Po doświadczeniach wojny lat 1877—1880 taka ewentualność nie bardzo się uśmiecha Anglikom.

O ile prawny tytuł do zajmowania terytoriów afrykańskich stanowi zdolność kolonizacyjną, to niezawodnie Anglicy posiadają większe prawa od boerów. Ci bowiem tylko nominalnie zajmują pewne przestrzenie, potem w dalekich odległościach zakładają osobne zagrody, albo też przenosząc się z miejsca na miejsce zajmują się wyłącznie polowaniem. Kolonizacya w ścisłym znacze-

niu wyrazu tego trybu życia boerów nazwać nie można. Zresztą o tem oryginalnym społeczeństwie obiegają najprzebieżniejsze zdania. I tak o boerach, którzy pozostali w Kaplandzie, p. Rehman w swych zajmujących „Szkicach z podróży“ (*Przegląd polski, 1879 i 1880*), zauważa: „Niema może na ziemi mniej przedsiębiorczej i niedoleźniejszej ludności, jak Holendrzy w Kapetown. Przyzwyczajeni do lenistwa, z natury lekkomyślni, niezdolni zająć się jakakolwiek pożyteczną pracą, nienawidzą wszystkich cudzoziemców, jako przyczynę swego nieszczęścia; gonią za chwilowymi rozrywkami, piją, gdy jest za co, i żyją z dnia na dzień. Był ich materyjalny nadzwyczaj nędzny, chociaż powód ubóstwa leży wyłącznie w gnuśności. Zarozumiałość i zuchwalstwo są wrodzonymi ich wadami; wykształcenie nadzwyczaj niskie — zaledwie połowa umie czytać, a jeszcze mniej pisać. W ciągu dwuletniej podróży po południowej Afryce nie spotkałem ani jednego Holendra, któryby zajmował jakiekolwiek wybitne stanowisko w towarzystwie, albo odznaczał się uzdolnieniem lub jakimś miłądzą zaletami. Nie zapomnieli języka ojczystego, chociaż jeżeli zdarzy się któremu, że dobieje się stanowiska i wejdzie w stosunki z Anglikami, przybiera wkrótce ich język i zwyczaj.“

Surowy sąd naszego znakomitego podróżnika odnosi się do boerów w Kaplandzie. Tych zdemoralizował ucisk angielski, jak zdemoralizował Irlandczyków. — Natomiast o Boerach wolnych w Transwaalu godni zaufania świadkowie wyrażają się inaczej. I tak major Serpa Pinto, który od Zambezi przybył do Transwaalu i przebiegł cały ten kraj od północy na zachód, gorąco chwali boerów. — „Żyłem wśród nich — powiada w dziele *W poprzek Afryki* (tom II, rozdział 16-ty), studiowałem ich charakter, przypatrywałem się ich pracy, przebiegałem z nimi pola i lasy, poznałem ich zresztą na łowach i nauczyłem się cenić ich odwagę w chwili niebezpieczeństwa. Mówię bez stronię i tylko prawdę. Transwaal nie można sądzić według szablonu europejskiego, bo tam jest tylko jedna klasa bez różnicy stanu: lud. Nie mając szkół, wszyscy są nieukami; nie mając pomiędzy sobą próżniaków, wszyscy są stosunkowo majętni; ożywieni duchem religijnym, są uczciwi i moralni. — Zasadę, która w średnich wiekach w Europie tworzyła różne warstwy, osobistą odwagę, boerowie doskonale rozumieją, bo wszyscy są odważni. Jak u każdego narodu w stanie natury, wymowa u nich zapewnia znaczny wpływ. Życie ich zastosowane do Pisma św. — jedynej książki, którą mają, jest patryarchalne. Wcześniej się żenia i albo zamieszkują w rodzinach, albo też razem z żonatym przyjacielem odszukują nowe pastwisko i rozpoczynają nowe życie. Jedyńa różnica wśród boerów stanowi wiek: młodzieży cieknie uznaje powagę starszych. Niewiasta pilnie pracuje w zakresie gospodarstwa domowego. Potrzeby boerów są skromne i posiadają oni dosyć środków do ich zaspokojenia.“

Być może, iż major Serpa Pinto, aczkolwiek bardzo dobitnie podnosi swą bestronność, mimo to uległ pewnym sympatom narodowym. W boerach bowiem Portugalczycy widzą swoich naturalnych sprzymierzeńców przeciwko Anglikom. Zabranie Natalu, a potem kraju Zulów, Anglicy całkiem odcieśli boerom Transwaalu od komunikacji z oceanem Indyjskim. Teraz zaś ma jej dostarczyć kolej żelazna od zatoki Delagoa przez terytorium portugalskie do ościennego Transwaalu, która zniwieczy monopol kolei angielskiej, prowadzącej z Durbanu nad Oceanem przez Pietermaritzburg do Oranii i do Transwaalu. To też właśnie kwestya tej kolei nadzwyczaj zaostriżyła spór angielsko-portugalski i także napięcie pomiędzy Anglikami a dążącymi do zupełnej emancypacji boerami.

Tak przedstawia się sytuacja w południowej Afryce, w chwili zatwierdzenia konwencji angielsko-portugalskiej, a zapowiedzianego „treku“ boerów. Być może, iż uśmierzenie sporu pierwszego powstrzyma boerów od wyprawy, na której niechybnie czeka ich walka z Anglikami; ale też przeciwnie stać się może, że rozpoczęta wskutek „treku“ wojna, także sąsiadów, Portugalczyków pobudzi do rewindykacji, których się zrzekł w świeżo zatwierdzonej przez liżboński parlament konwencji.

Przegląd polityczny.

We środę popołudniem odbyła się wspólna konferencja ministrów. Ze strony wspólne go rządu wzięli w niej udział minister spraw zagranicznych hr. Kalnoy i minister wojny baron Bauer, ze strony rządu austriackiego prezydent ministrów hr. Taaffe i minister finansów Dr Steinbach, ze strony rządu węgierskiego minister dworu królewskiego Szűgyenyi i minister finansów Wekerle. Przedmiot obrad stanowiły dodatkowe żądania, z jakimi minister wojny zamierza wystąpić na najbliższej sesji delegacji, a które już po części w przeszłym roku zapowiedział. Między temi żadaniami znajdują się zwłaszcza poyczne na nowe budynki wojskowe w Galicji. Tegoroczna sesya delegacji przypadnie w późnej jesieni, prawdopodobnie dopiero w listopadzie; formalne wspólne konferencje ministrów w celu ustanowienia wspólnego budżetu projektowane są na wrzesień. Obecne obrady ministerialne mają charakter przygotowawczy i informacyjny.

Komisja budżetowa miała wczoraj wieczór zatwierdzić ustawę finansową i przyjąć sprawozdanie jenerałego referenta budżetu p. Bilńskiego. Ogólna dyskusja nad budżetem w pełnej Izbie rozpocznie się w poniedziałek lub we wtorek.

Głównym przedmiotem onegdajszego sejmego z rządu posiedzenia Izby deputowanych sejm pruskiego była petycja, pochodząca z Prus Zachodnich w sprawie sprawowania robotników z Królestwa Polskiego i Ga-

licy celem zatrudniania ich na roli. Ze względu na wydany pod tym względem reskrypt ministerjalny, wniosła komisya gminna, aby Izba nad temi petycjami przeszła do porządku dziennego. W sprawie tej zabrał głos prezes Koła polskiego poseł Leon Czarlinski i wykazał, iż rozporządzenie ministerjalne, pozwalające na sprawozdanie robotników bez rodzin, oraz na zatrudnianie ich tylko czasowo, o ile możliwości w miesiącach letnich od kwietnia do października, nie jest wystarczającym i nie wychodzi na korzyść rolnictwa. Osoby pojedyncze bez rodzin trudno przywiązać do miejscowości, a brak sił roboczych daje się we znaki także w porze zimowej. Rozporządzeniu ministerjalnemu nie odmówiono wprawdzie uznania, ale wywarło ono na Polakach wrażenie, jakoby na krokach obecnego rządu spoczywał jeszcze szeroki cień środków dawniejszego mocarza (Bismarcka). Minister spraw wewnętrznych oświadczył jednak niedawno gotowość do dalszego rozszerzenia prawa sprawowania robotników z Królestwa Polskiego i Galicji. Obecnie nadarza się najlepsza ku temu sposobność. Dlatego wnosi mowca, aby petycje pominięto przekazano rządowi do uwzględnienia. Z uznaniem zaznaczyć należy, iż Izba znaczną większością przyjęła wniosek posła Czarlńskiego. Za wnioskiem tym prócz posłów polskich głosowało centrum, stronnictwo wolnośne, część partii narodowo liberalnej i kilku konserwatystów.

Wczoraj obradowała Izba deputowanych sejm pruskiego nad wnioskiem stronnictwa wolnośnych w sprawie przedłożenia materyału, jakim rząd rozporządza, co do tegorocznych widoków zbioru i co do zapasów zboża. Dyskusya przybrała szersze rozmiary, niż przypuszczano pierwotnie. Kanclerz Caprivi wystąpił przeciwko wnioskowi. Rząd stale trzyma się stanowiska, zajętego w deklaracji z dnia 1 czerwca; od tego bowiem czasu nie istotnego nie szło. Materyał żadanego rząd przedłożyć nie może, ponieważ materyał ten jest przeważnie natury poufnej, a zresztą nie da się określić w dokładnych cyfrach, gdyż polega tylko na przybliżonym oceniu. W końcu kwietnia rozpoczęto badania, ograniczono je tylko do władz rządowych, żeby nie wywoływać agitacji i ruchu zwykłego na giełdzie. Oprócz władz cłowych zapytywano się także urzędów prowiantowych w miejscowościach, gdzie są banki państwowe. Takim sposobem zebrał się materyał, z którego rząd nabrał przekonania, że stan rzeczy nie jest bynajmniej opłakany. Wzburzenie opinii w kraju spowodowało rząd, że porzucił dotychczasową rezerwę i zwrócił się z zapytaniami do osób prywatnych w kraju i do konsulatów. Wzburzenie opinii zmusiło dalej rząd do złożenia deklaracji, zanim cały dokładny materyał został zebrany. To, co jest, jest tylko przybliżonym oceniem, równie jak sprawozdania giełdowe i sprawozdania z zasiewów. „Mogliśmy dowiedzieć panom — powiedział kanclerz — że posiadamy bardzo cenne oceny; ale nie możemy ich przedłożyć, ponieważ nie możemy wymienić nazwisk. Sprawozdania konsulatów także nie kwalifikują się do publicznego ogłoszenia, ponieważ konsule również nie wymienią źródeł, z jakich czerpali. Pragnąłbym bardzo, żeby dyskusya nie doprowadziła do zwiększenia wzburzenia opinii publicznej. Rząd jest świadomy odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i życzy sobie, żeby ci także, którzy będą w tym przedmiocie głos zabierali, nabrali przekonania, że mogą wyrządzić ogromną szkodę, drażniąc opinię ludności.“

Po Caprivim zabrał głos poseł Rickert. W sprawie tak dla ludu żywotnej — mówił — milczenie byłoby daleko szkodliwem, niż publiczne rozprawy. Ubolewać należy nad odpornością rządu, ponieważ wszystkie prywatne wiadomości wprost są sprzeczne z oświadczeniami kanclerza o dobrym stanie widoków zbioru i zapasów zbożowych. Stan opłakany istnieje, a winny temu są tylko nazbyt wygórowane cła. Cła zbożowe są jeszcze dziedzictwem z epoki bismarckowskiej; Caprivi zarówno to, jak i ustawę o socyalistach usunąć powinien. Wolnośnicy popierać będą traktat handlowy z Austrią, ale są przekonani, że cła zbożowe nie są właściwym przedmiotem do traktatów handlowych i stanowią przynajmniej ciężar dla klas uboższych. Po przyjęciu traktatu będą występować za całkowitem usunięciem tych cł i nie dadzą się zbić z toru zarzutem agitacji. Kończąc, wyraził Rickert nadzieję, że Caprivi sam nareszcie przekona się, iż cła żadną miarą utrzymać się nie dadzą. — Konserwatywny Erffa występował dopowiednie przeciwko wywodom Rickerta i bronił cł zbożowych zwykłymi argumentami agrarnymi. — O dalszym zbieżnym dyskusji nie mamy do tej chwili żadnych wiadomości.

Podaliśmy już wczoraj wynik sensacyjnego „procesu bakaarowego“, jaki się toczył w Londynie przed przysięgłymi. Oskarżycielem a właściwie oskarżonym był pułkownik Cumming. On to oskarżył Wilsona i tow. o oszerstwo za to, iż podejrzywali go o nieuczciwą grę w bakaara. Proces nabrał politycznego znaczenia, albowiem wniesiany był w całą tę sprawę spadkobierca korony angielskiej ks. Walii. Obrona strony pozywającej nie wahała się też podczas rozprawy wypowiedzieć następujących słów: „Cumming podpisał dokument, że już nigdy w życiu grać w karty nie będzie i tem niejako usprawiedliwiony mu zarzut oszustwa. Lecz Cumming podpisał ten dokument jedynie tylko dla zatuszowania skandalu, w który byłoby wmieszane imię ks. Walii. Bywało to już nieraz, że najczystszy ludzie od dawał w ofierze nawet swój honor, aby uratować honor osoby, przeznaczonej do panowania. Jeżeli panowie przysięgli uznają Cumminga niewinnym, natenczas on nie może być usunięty z armii, chyba razem z księciem Walii i jenerałem Williams'em.“

Jak już wiadomo, przysięgli uznali niewinnymi oskarżonych, a tem samem pośrednio stwierdzili, że istotnie Cumming dopuszczał się oszustwa przy bakaarach. Wynik tego procesu omawia tała prasa

londyńska, a na rozbiore fatalnego skandalu najgorzej wychodzi ks. Walii, którego postępowanie ze zdumiewającą bezwzględnością krytykują pierwszorzędne organa. *Daily Chronicle* i *Daily News* z równą gwałtownością potępiają pułkownika Cumminga, jak i księcia Walii. Pierwszy z tych organów oświadcza bez ogródki, że sprawa karcianego oszukaństwa może mieć najpoważniejsze skutki na dalsze losy angielskiego następcy tronu. *Daily News* ubolewając przedewszystkiem nad tem, że sam następca tronu nosił się z sztonami do gry w karty; co się zaś tyczy pułkownika, to utracił on wskutek procesu zupełne honor. *Daily Telegraph* próbuje bronić osobę księcia Walii — natomiast z wielką śmiałością i piekąką ironią występuje *Standard*. Twierdzi on, że lubo powód pobity na głowę opuścił salę posiedzeń, to przecież i dobre imię pozwanym nie wyszło bez szwanku z przykrej tej sprawy. „Wypadek to zaiste nadzwyczajny — wogóle bowiem angielscy oficerowie nie zwykli oszukiwać przy grze w karty — niewinny postawieni panowie nie zwykli poddróżować z własnymi sztonami, a damy angielskie gości swych dotychczas nie śledziły za pomocą szpiegów (nami Wilson)“ Po powyższem jednem orzeczeniu przychodzi *Standard* do treściowej i jasnej konkluzji, że i księcia Walii nie można bynajmniej awolnić od ugany, jaka spokojnie towarzyszy. Najbardziej niebezpiecznym zaś stylem przemawia *Times*. Wyraża on nasamprzód wielkie niezadowolenie z tego, że przyszły monarcha wpłatający jest w całą tę sprawę, że przyjaciele jego, grający własnymi jego sztonami, stanowią grupę nalogowych graczy. A następnie oświadcza organ opornych stępczy: „Życzyłby tylko wypadało, aby i książę Walii był podpisał przyrzeczenie, że na przyszłość nie będzie już grał w karty.“ Jedyna *Morning Post* ubolewa nad t. m., że nie zdolano natychmiast przy stole gry przytłumić skandalu.

W Petersburgu mówią znowu o bliskim nastąpieniu Giersa. Wpływ jego już od dłuższego czasu tylko do tego się ograniczał, że pielegnował w dyplomacji rosyjskiej uszanowanie dla cywilizowanych form dyplomatycznych; utrzymują jednak teraz złościwie, że siły fizyczne już mu nie wystarczą do podtrzymywania w dalszym ciągu tej natężonej pracy. Obecnie bawi w Finlandyi; do Petersburga wróci jeszcze tylko na jeden tydzień. Polityka robi się bez niego. Wiadomo, że w azjatyckim departamencie urzędu spraw zagranicznych dokonały się niedawno bardzo ważne zmiany; jeżeli ci panowie, którzy tam teraz rządzą, dojdą obecnie do steru, zbliżenie rosyjsko-niemieckie, o jakim w ostatnich czasach zaczęto mówić, zostanie uniemożliwione z pewnością na czas bardzo długi.

Nordd. Allg. Ztg rozpoczęła drukować szereg godnych uwagi artykułów o rosyjskiej sile zbrojnej, w których wykazuje szczegółowo jej wzmocnienie. Odnosnie do rozwoju rosyjskiej sieci kolejowej, według zdania autora artykułu, nie dorównywa Rosya zachodnim swoim sąsiadom i dlatego przedsiębiorca tak rozległe obstarowanie nizin Wsiły, Bugu i Narwi; jest rzeczą uderzającą, że bezposrednio u granicy południowej Prus zachodnich i wschodnich nagromadzone cztery rosyjskie dywizje kawalerii; widocznie zrobiono to w tym celu, iżby w razie wojny szybkim atakiem konnicy przedrzeć przeszkodę zgromadzenia niemieckiej sily zbrojnej w Prusach zapomocą zniszczenia dróg żelaznych i mostów.

Dzienniki greckie donoszą z oburzeniem o rzekomym napadzie na Macedonię ze strony bułgarskiej; ateński ministerium spraw zagranicznych nie otrzymało jednak żadnych podobnych wiadomości. Prawdopodobnie cała wiadomość polega na nieporozumieniu; skutkiem wyroku bułgarsko-tureckiej komisji wojsko bułgarskie wkroczyło do kilku wsi pomackiego obwodu Rupczos w celu egzekucyi podatków, — z tego urosła bajka o napadzie na Macedonię.

Enyklika Leona XIII o kwestyi socyalnej.

V.

Doświadczenie codzienne wskazuje człowiekowi szczerpłość sił jego i pobudza go do przyłączenia się do jakiejś korporacji obywateli. W Piśmie świętym czytamy to zdanie: „Lepiej tedy dwiema być razem, niż jednemu: albowiem mają pożytek z swego towarzystwa. Jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Bieda samemu: bo jeśli upadnie, nie ma, kto go podniesie.“ (Ecc. IV, 9, 10). I to drugie: „Brat, który bywa wspomagan, jako miasto mocne, a sądy jako zawory miast.“ (Przyp. XVIII, 19). Z tego wrodzonego popędu, jako ze wspólnego źródła, powstaje najprzód społeczeństwo świeckie, następnie w łonie tegoż inne społeczeństwa, które jakkolwiek organicznie i niedoskonale, niemniej jednak są społeczeństwami istotnymi. Między temi drobnymi społeczeństwami a wielkiem istnieją głębokie różnice, które pochodzą z ich najbliższego przeznaczenia. Cel społeczeństwa świeckiego obejmuje wszystkich obywateli, ponieważ są wszyscy w wspólnych dobrach, to jest w takich, w których wszyscy i każdy z osobna, mają prawo uczestniczyć w sposób odpowiedni. Dlatego też nazywają się „dobrem publicznem, ponieważ łączą ludzi, by utworzyć z nich naród.“ (Św. Tomasz). Przeciwnie, społeczeństwa, tworzące się w jego łonie, są uważane za prywatne — i są niemi w istocie, ponieważ bezpośrednią ich racją, bytu jest prywatny i wyłączny pożytek ich członków.

Spółcześnieństwem prywatnem jest to, które się tworzy w celu prywatnym, jak kiedy dwóch lub trzech, łączy się w spółkę, aby razem prowadzić handel. Ze te społeczeństwa nie mogą istnieć jak tylko w łonie społeczeństwa świeckiego, którego tworzą części — stąd nie wynika, mówiąc ogólnie i zważywszy ich naturę, aby w mocy państwa leżało zabronić im istnienia. Prawo istnienia da-

im natura sama, a społeczeństwo świeckie zostało ustanowione na to, aby strzedz prawa naturalnego — a nie na to, aby je niweczyć. Dlatego też społeczeństwo świeckie, któreby zakazywało istnienia społeczeństw prywatnych, godziłoby samo na siebie, ponieważ wszystkie stowarzyszenia publiczne i prywatne wywodzą swe pochodzenie z tej samej zasady naturalnej: łączności towarzyskiej człowieka. Zachodzą bezwzględnie okoliczności, które upoważniają prawo do sprzeciwiania się założeniu stowarzyszeń tego rodzaju. Gdyby jakieś towarzystwo na podstawie swych statutów dążyło do celów, sprzeciwiających się widocznie uczciwości, sprawiedliwości, bezpieczeństwu państwa, władze publiczne miałyby prawo przeszkodzić jego tworzeniu się — a jeśli już istniało, rozwiązać je. W tem wszystkim atoli muszą postępować z wielką przecznością, aby nie wkraczać w prawa obywateli i nie ustanawiać pod pozorem pożytku publicznego czegoś, czemuby się sprzeciwiał rozsądek. Ustawa bowiem wtenczas tylko zasługująca na posłuszeństwo, jeżeli się zgadza ze zdrowym rozsądkiem i odwiecznym prawem Bożem.

Tutaj nasuwają Nam się na myśl bractwa, kongregacje i zgromadzenia religijne wszelkiego rodzaju, którym dała początek władza Kościoła i pobożność wiernych — jak zbawienie one wydały owoce dla rodzaju ludzkiego aż do naszych czasów, o tem dzieje mówią dostatecznie. Zapatrując się ze stanowiska zdrowego rozsądku, stowarzyszenia te przedstawiają się jako utworzone w celach uczciwych i tem samem pod opieką naturalnego prawa; o ile one dotyczą religii, zależą jedynie od Kościoła. Władze publiczne zatem nie mogą prawnie przywłaszczać sobie żadnego prawa do nich, ani rościć pretensyj do administrowania niemi; ich zadaniem raczej jest szanować je, popierać — a jeśli potrzeba, bronić ich. Wręcz przeciwnie rzeczy atoli zmuszeni byliśmy widzieć w ostatnich zwłaszcza czasach. W wielu krajach państwo powstało przeciwko tym stowarzyszeniom i dopuściło się niesprawiedliwości wobec nich, poddając je pod ustawy świeckie, pozbawiając słusznego prawa osoby prawnej, zagarniając ich dobro. Do tych dóbr Kościół miał jednakże prawo — każdy z członków miał je także; ofiarodawcy, którzy je przeznaczili i wreszcie ci, którzy z nich czerpali pomoc i ulgę, mieli swoje prawa do tych dóbr.

Dlatego też nie możemy powstrzymać się od wyrażenia głębokiego ubolewania nad temi tak bezprawnymi i zgubnymi grabieżami, tem więcej, iż dotknęło przez to stowarzyszenia katolickie w tym samym czasie, w którym potwierdzono prawne istnienie stowarzyszeń prywatnych i że tego, czego odmawia się ludziom spokojnym, mającym na celu jedynie dobro publiczne, udziela się, i to w sposób bardzo hojny, ludziom, którzy żywią w swym umyśle zamiary, zgubne dla religii, dla ustaw i państwa.

Nigdy z pewnością, w żadnych innych czasach nie istniała taka mnogość stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, a miałowicie robotniczych. Zkąd pochodzi wiele z nich, dokąd zmierzają, jakimi drogami, nie miejsce tutaj badać. Ale panuje zdanie, potwierdzone licznymi wskazówkami, że zwykłe kierują niemi tajni przywódcy i że są one posłuszne hasłu, równie nieprzychylnemu imieniu chrześcijaństwu, jak bezpieczeństwu narodów, że zagarnęły one wszystkie przedsiębiorstwa, i jeżeli się znajdują robotnicy, którzy wzbraniają się przystępować do nich, odmówę tę przypłacają nędzą. W tym stanie rzeczy robotnicy chrześcijańscy mają tylko wybór pomiędzy dwiema ostatecznościami: albo przystąpić do towarzystw, od których religii i wszystkich lękać się można, albo uorganizować się samym i połączyć swe siły, by mogło śmiało zwrzucić jarmaz tak niesprawiedliwe i tak nieuczciwe.

Czy istnieją ludzie, dbający o zachowanie najwyższego dobra ludzkości od niebezpieczeństwa niezmiernego, którzyby niemi najmniejszą wpatliwość, iż należy wybrać to ostatnie?

Bez wątpienia należy pochwalić publicznie gorliwość wielkiej liczby naszych mężów, którzy zdają sobie jasno sprawę z potrzeb obecnej chwili, badając grunt starannie, aby odkryć uczciwą drogę, wiedzącą do podniesienia stanu robotniczego. Stawiają się opiekunami osób oddanych pracy, starając się oni podnieść ich dobrobyt domowy i indywidualny, uregulować sprawiedliwe stosunki między chlebodawcami a robotnikami, utrzymać i utwierdzić jednych i drugich w poczuciu obowiązku i przestrzeganiu przepisów boskich zasad, które — wpałając w człowieka umiarkowanie i potępiając wszelkie nadużycia, utrzymują w narodach i wśród żywiół tak różnorodnych osób i rzeczy zgodę i harmonię doskonałą. Pod natchnieniem tych samych myśli ludzie wielkich zasług zbierają się często na kongresy, aby sobie nawzajem udzielać zapratywań, łączyć swe siły, układać plany akcji. Inni trudnią się zakładaniem stowarzyszeń, zastoso-owanych do różnych rzemioł, i starają się pozyskać dla nich robotników; pomagają oni tym ostatnim swą radą, majątkiem i troszczą się o to, aby im nie zabrakło nigdy uczciwej i korzystnej pracy. Biskupi ze swej strony popierają te usiłowania i otaczają je wysoką swą opieką: z ich upoważnienia i pod ich okiem poświęcają się członkowie duchowieństwa tak świeckiego jak zakon- nego w wielkiej liczbie interesom duchowym stowarzyszeń. Wreszcie nie brak także katolików, którzy, obdarzeni wielkimi majątkami, ale stawiający się niejako z własnej woli towarzyszami klasy pracującej, nie zważając na żadne wydatki, by zakładać i rozprzestrzeniać stowarzyszenia, w którychby robotnicy znaleźli pewien dobrobyt i rękojemnie uczciwego odpoczynku w przyszłości. Taka gorliwość, tyle usilnych zabiegów przyniosła narodom już wiele korzyści, zbyt dobrze znanych, by o nich tu mówić szczegółowo.

Jest to w Naszych oczach szczęśliwą zapowiedzią na przyszłość i spodziewamy się od tych stowarzyszeń jak najpomyślniejszych rezultatów, by-

leby nie przestawały rozwijać się i byłyby rozprzeczne kierowała zawsze ich organizacją. Niechaj państwo otacza opieką te stowarzyszenia, utworzone wedle prawa; niechaj jednakże nie miesza się do ich rządów wewnętrznych i nie dotyka sprzętn, które im dają życie, ruch bowiem żywotny wypływa z wewnętrznych źródeł i usaje bardzo łatwo wskutek wpływu czynności zewnętrznej.

Aby w tych korporacjach panowała jedność czynu i zgodność woli, potrzeba organizacji i karności mądrej i przeczornej. Jeżeli więc, co jest rzeczą pewną, obywatele mają wolność stowarzyszania się, powinni także posiadać swobodę układania statutów i regulaminów, które im się zdają zastosowane do celu, do jakiego zmierzają. Jakże powinny być owe statuty i regulaminy? Nie zdaje Nam się, aby można stawiać pewne stanowcze reguły co do określania ich szczegółów; wszystko zależy od ducha każdego narodu, od prób i doświadczeń nabytych, od rodzaju pracy, rozmiarów handlu i innych stosunków rzeczy i czasu, które należy rozważyć dokładnie. Wszystko, co wogóle można powiedzieć, to jedynie to, iż jako powszechną i stałą regułę należy przyjąć uorganizowanie i kierowanie korporacjami w ten sposób, aby każdemu z swych członków dostarczyć środków do osiągnięcia, na jak najkrótszej i najwygodniejszej drodze, celu, który sobie wyznaczył, a który polega na jak największym, o ile możliwości, rozprzestrzenianiu dóbr ciała, ducha i majątku.

Koniecznem atoli jest, aby zmierzać przede wszystkim do głównego celu, t. j. do udoskonalenia moralnego i religijnego; cel ten mianowicie powinien kierować całem urządzeniem tych Towarzystw; inaczej bowiem upadłyby one niebawem i zastąpiłyby do rządu stowarzyszeń, w których religia nie zajmuje żadnego miejsca. To też na czołby się przysłało rzemieślników, gdyby znalazł w łonie korporacji obfitość materialną, a gdyby brak pożywienia duchowego zagrażał niebezpieczeństwem duszy jego? „Co pomoże człowiekowi, jeśli był cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniosł?” (św. Mat. XVI, 26). Oto znamie, po którym Chrystus Pan chce, aby rozpoznawano chrześcianina od poganina.

„Poganie szukają wszystkich tych rzeczy... szukającie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta wam będzie przydana.” (Św. Mat. VI, 33, 34). Wybrałszy zatem Boga, jako początek wszystkiego, niechaj się udziela szerokiego pola nauczaniu religijnemu, aby wszyscy poznali swe obowiązki względem Boga: w co trzeba wierzyć, w co ufać i co należy czynić w sprawie zbawienia wiecznego — wszystko to należy wpać starannie; należy robotnika ubrać w szczególność starannością przeciwko myłnym zasądom i wszelkim odmianom występku. Należy skłaniać go do oddawania czci Bożej, należy budzić w nim ducha pobożności, a mianowicie czuć nad tem, aby sumiennie święcił niedziele i święta. Niechaj się nauczy szanować i kochać Kościół św., tę wspólną matkę wszystkich chrześcian, słuchać jego przepisów, przyjmować Sakramenta św., które są źródłami bożymi, w których dusza oczyszcza się z plam i czerpie swą świętobliwość.

Skończy się religijnie za podstawę wszystkich praw społecznych, nie trudno będzie określić wzajemne stosunki, jakie panować mają między członkami, by osiągnąć pokój i pomyślność społeczeństwa. Rozmaite urzędy winny być rozdzielone w sposób najkorzystniejszy dla interesów wspólnych i tak, aby nierówność nie przyniosła ujmy jednemu.

Wielce ważną jest rzeczą, aby urzędy rozdawano rozprzecznie i w sposób jasno określony, iżby nikt nie doznawał niesprawiedliwości. Niechaj dobro wspólne będzie administratorem sprawiedliwie i naprzód należy wedle stopnia ubóstwa każdego z członków oznaczyć wysokość wsparcia, mającego się mu udzielić; niechaj prawa i obowiązki pracodawców zgadzają się z prawami i obowiązkami robotników. Aby zadośćuczynić ewentualnym żądaniom, któreby mogły powstać w jednej lub drugiej klasie z powodu przekroczenia ustaw, pożądanem byłoby, aby statuty same wyznaczały z ich łona mężów rozprzecznych i sprawiedliwych, którzyby jako sędziowie rozjemcy uregulowali sprawę zarębną.

Należy jeszcze troszczyć się szczególnie o to, aby robotnikowi nigdy nie zabrakło pracy, i aby istniał fundusz rezerwowy, przeznaczony na to, by go wspierać nie tylko w nagłych przypadkach, nierozłącznych z pracą przemysłową, lecz nadto w chorobie, w starości i w razie niedoli.

Prawa te, jeśli je tylko przyjęto z chętnym sercem, wystarczają, aby zapewnić słabym utrzymanie i pewien dobrobyt; katolickie stowarzyszenia atoli są powołane do tego, by znaczną częścią z swej strony przyczynić się do ogólnej pomyślności. Z przeszłości możemy bez dopuszczenia się zuchwalności sądzić o przyszłości. Wieki ustępują wiekom, ale bieg rzeczy przedstawia dzieje podobieństwo, ponieważ Opatrzność Boża kieruje wszystkim i prowadzi wszystko do celu, który Bóg wyznał, stwarzając ludzkość.

Wiadomo, że w pierwszych wiekach Kościoła świętego czyniono mu zarzut z ubóstwa członków jego, skazanych na życie z jałmużną lub pracy. Ogołoceni atoli, jak oni byli, z bogactw i potęg, umieli zjednać sobie łaskę bogatych i opiekę możnych. Byli oni pilni, gorliwi, spokojni, byli wzorami sprawiedliwości, a przedewszystkiem miłosierdzia. Na widok życia tak doskonałego i obyczajów tak czystych, wszelkie uprzedzenie zniknęło, umilkło szysderstwo, a pojęcia zakorzenione w przesądzie ustępowały zwolna wobec prawdy chrześciańskiej. Los klasy robotniczej stanowi kwestię sporną dzisiaj — zostanie ona rozwiązana za pomocą rozsądku, lub bez niego — i nie może to być rzeczą obojętną, czy ona się rozstrzygnie w jeden, czy też drugi sposób. Robotnicy chrześciańscy rozstrzygną ją łatwo za pomocą rozsądku, jeżeli połącząwszy się w stowarzyszenia i słuchając rozprzecznych kierownictwa, wstąpią na drogę, na której ich ojcowie i przodkowie znaleźli swoje i narodów dobro. Jakakolwiek byłaby w lu diach siła uprzedzeń i namiętności, jeżeli prawdziwa wola nie stłumiła zupełnie poczucia sprawiedliwości i uczciwości, to prędzej czy później, przychylność publiczna zwróci się ku robotnikom, gdy ich zobaczy czynnymi i skromnymi, przekładającymi sprawiedliwość nad zysk, a ceniącymi nad wszystko sumienne spełnianie obowiązków. Ztąd wyniknie i ta druga korzyść, że nadzieja dobrobytu i wielkie ułatwienia staną się udziałem tych robotników, którzy żyli w pogardzie wiary chrześciańskiej, albo zachowywali zwyczaj, których ona zabrania. Robotnicy ci sądzą zwykle, iż stali się igraszką zwojniczych nadziei i kłamliwej ufności. Czują oni bowiem z nieludzkiego postępowania swych panów, iż ci ostatni oceniają ich je-

dynie na wagę złota, zdobytego ich pracą; co do stowarzyszeń, które ich usidliły, widzą oni dobrze, że zamiast miłości i miłosierdzia, znajdują tam tylko niesnaski wewnętrzne, owe nierozłączne towarzyszące nędzy zuchwałej i niedowierzającej. Lnuż to z sercem złamanem, ciałem wycieńczonem pragnęłoby rzucić to upokarzające jarzmo — lecz nie śmieją oni bądź to dla szacunku ludzkiego, bądź też z obawy przed nędzą. A zatem dla tych wszystkich robotników stowarzyszenia katolickie mogą stać się wielce pożyteczne, wzywając wahaających się, aby w ich łonie szukali środka przeciwko wszelkiej niedoli, przyjmując żalujących z ochotą i zapewniając im straż i opiekę.

Widzicie, czcigodni Bracia, przez kogo i jakimi środkami powinna kwestya ta zostać rozstrzygnięta. Niechaj każdy zabierze się do pracy, która jest mu przeznaczona, i to bez zwłoki, aby przez ociąganie się z podaniem środka, nie uczynić złego, tak już niebezpiecznego, nieuleczalnego. Niechaj rządzący korzystają z powagi opiekuńczej ustaw i instytucji; niechaj bogaci i pracodawcy pamiętają o swoich obowiązkach; niechaj robotnicy, o których los chodzi, bronią swych interesów na drodze prawej, a ponieważ tylko religia — jak to powiedzieliśmy na wstępie — jest zdolną zniszczyć złe przy korzeniu, niechaj wszyscy pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem jest przywrócenie obyczajów chrześciańskich, bez których nawet środki, podawane przez rozprzeczność ludzką mogą najskuteczniejsze, nie będą zdolne wydrzeć zżabienych owoców. Co do Kościoła św., to jego działanie nie zawiedzie nigdy i będzie tem płodniejszym, im więcej będzie mogło się rozwijać z większą swobodą; a to pragniemy, aby zrozumieli i pełnili wszyscy ci, których zadaniem jest czuć nad dobrem publicznem. Niechaj duchowni rozwijają wszystkie siły ducha i zasoby gorliwości i niechaj pod wpływem powagi słów Waszych i przykładów, Czcigodni Bracia, nie przestają wpać w ludzi wszystkich warstw zasad ewangelicznych życia chrześciańskiego, niechaj pracują wszystkimi siłami nad zbawieniem ludów, a nadewszystko niechaj starają się budzić w innych miłość, tę władczynię i panią wszystkich cnót. W istocie bowiem miłość głównie spodziewać się można z obfitego działania miłości; mówimy tu o miłości chrześciańskiej bliźniego, która mieści w sobie całą ewangelję, która zawsze gotowa poświęcać się ku wspieraniu bliźniego i jest środkiem bardzo pewnym przeciwko zarozumiałości wieku i nieumiarowanej miłości samego siebie; mówimy o tej cnotce, której działanie i boskie znamie Apostoł Paweł św. opisał w tych słowach: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... nie szuka swego i wszystko znosi... wszystko wytrwa” (I Korynt. XIII, 4—7).

Jako rękojęcie łask i świadectwo Naszej przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca każdemu z osobna, waszemu duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa apostołskiego w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 15 maja 1891 r., w czternastym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 11 czerwca 1891 r.

Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein. Rada udzieliła 1 miesięcznego urlopu r. m. Geislerowi. Do wiadomości Rady podane zostały następujące pisma: 1) od Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej co do niszczenia się strony gminy miasta Krakowa przestępną na budowę 2 klasowej szkoły ludowej w Grzegórkach; 2) od krak. Towarzystwa oświaty ludowej o udzielenie subwencji bezzwrotnej 300 złr. na wysłanie rzemieślników tutejszych na wystawę do Pragi; 3) od kapelańca cmentarnego o udzielenie zapomogi na podróż do kąpieli celem poratowania zdrowia; 4) od burmistrza Pragi Dra Szolca (telegram) z wyrażeniem radości z powodu wycieczki krakowskiej na wystawę praską (na telegram ten p. wiceprezydent Friedlein odpowiedział telegraficznie i podziękował za okazaną życzliwość dla mieszkańców naszego miasta); 5) od ścisłego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza z prośbą o oddanie komitetowi placu na Ryunku, pod pomnik przeznaczonemu, w fizyczne posiadanie.

R. m. dyrektor Rotter odczytał podpisany przez siebie i kilku radców wniosek o doprowadzenie do skutku utworzenia filii Banku krajowego w Krakowie. Sprawa, stosownie do życzenia wnioskodawcy, przekazana została sekcji prawniczej.

Dyr. budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski przedłożył, imieniem sekcji ekonomicznej, dwa wnioski nagłone: 1) o rozszerzenie szosy przez Błonia prowadzącej z 5 na 7 metrów kosztem 2200 złr.; 2) o rozszerzenie drogi dla pieszych od rogatki Rakowińskiej do cmentarza z 3 na 5 metrów kosztem około 450—500 złr.— Obydwa wnioski Rada uchwala.

Z porządku dziennego Rada przyjęła ofertę p. Juliusza Przeworskiego na dostawę węgla po 36 ct. za 50 kilogramów dla szkół i zakładów miejskich, a po 38 centów dla reżni miejskiej, oraz ofertę p. Floryana Leitza na dostawę drzewa opałowego po cenie 3 złr. za jeden metr sześcienny (referent p. Skrzyniarz, naczelnik Wydziału ekonomicznego, w imieniu sekcji ekonomicznej) Udzielił dalej Rada zaliczek w kwocie 6,000 złr. na zakupno węgla dla urzędników i sług miejskich na r. 1891/92 (referent p. Kusionowicz, imieniem sekcji skarbowej).

Rada Magistratu p. Turnau, imieniem sekcji dobroczynnej, wniosł, aby Rada przyznała Towarzystwu św. Wincentego ś. Paulo niepodzielone subwencje za lata 1888 i 1889 po 150 złr. rocznie czyli razem 300 złr. — Po krótkiej dyskusji subwencje przyznano.

W dalszym ciągu Rady: 1) zezwoliła na spłatę na raz jeden resztę kapitału z pożyczki 11,000 złr., zainstalowanej na rzecz gminy m. Krakowa na realności Lk. 176 dz. V w Krakowie (sprawozdawca imieniem sekcji skarbowej p. Kusionowicz); 2) wyznaczyła sumę 1,053 złr. 87 cent. na pokrycie wydatków, wynikłych z dekorowania, oświetlenia i iluminowania gmachów miejskich w dniu 3 maja b. r., jako w 100-lecie rocznicę nadania Konstytucji 3 maja (sprawozdawca sekcji ekonomicznej r. m. Redyk); 3) przyznała stróżom nocnym, począwszy od 1 stycznia 1891, letnie ubrania drelichowe (referent sekcji ekonomicznej naczelnik Skrzyniarz); 4) zezwoliła na wypłacenie rachunków z r. 1890 pocho-

dzących w kwocie 209 złr. 36 cent., a nadto udzieliła dodatkowy kredyt w kwocie 236 złr. 10 c. na drobne wydatki i reparyacje w koszarach artylerji (referent sekcji wojskowej p. sekretarz Goliński); 5) uchwaliła odpowiedzieć Magistratowi, iż gmina m. Krakowa nie jest obowiązana do ubezpieczenia personelu nieetatowego, przez nią zatrudnionego, na wypadek choroby; 6) uchwalała wezwać Magistrat do wyjednanie zatwierdzenia u Namiestnictwa dodatkowego postanowienia do regulaminu dorózkarskiego, iż „woźnica fiakerski winien żądać i odebrać od gościa całą należność, cennikiem jazu oznaczoną, przed rozpoczęciem jazdy za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatrów, do gmachów, w których odbywają się bale, koncerty lub inne widowiska i za jazdy na wysięgi konne; niestosowanie się do tego przepisu pociągnie za sobą dla woźnicy karę aresztu od jednego do trzech dni, lub karę pieniężną od 1 do 5 złr.”; 7) uchwaliła przejść do porządku dziennego nad podaniem Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupu koni o przełożenie terminu wiosennego jarmarku na konie z 10 na 14ty marca (trzech ostatnich spraw referentem w imieniu sekcji prawniczej był r. m. Dr Horowitz).

Projekt budżetu Sukiennic na r. 1891 przedłożył, imieniem sekcji skarbowej, r. m. Gwiazdomorski. Projekt przedstawia się, jak następuje: dochody 32,464 złr., wydatki 12,533 złr., pozostaje 19,931 złr. Z tego ma być spłaconą reszta w kwocie tysięcy kilkaset złr. funduszowi pożyczkowemu, jako ostatnia rata; pozostałość przelana zostanie do funduszu obrotowego miejskiego.

R. m. Dr F. Jakubowski imieniem sekcji prawniczej, uzasadniał i wykazał, jakie gmina m. Krakowa ma pretensje do dzieł sztuki, złożonych przez ś. p. Schmidta-Ciążyńskiego w muzeum Rapperswylskim, które to dzieła sztuki po śmierci depozytariusza na własność Krakowa przejść miały. Obecne kuratorium muzeum Rapperswylskiego oświadczyło gotowość poddania tej sprawy pod sąd polubowny — dlatego sekcja prawnicza przedkłada Radzie następujące wnioski: „1) Rada miasta Krakowa oddaje pretensje gminy miasta Krakowa do muzeum narodowego w Rapperswyl, a względnie do spadkobierców ś. p. hr. Platera, o zwrot dzieł sztuki, złożonych przez Konstantego Schmidta-Ciążyńskiego w muzeum narodowym w Rapperswyl pod orzeczenie sądu polubownego. 2) Rada miejska wybiera ze swej strony sędziami polubownymi p. Dra Władysława Lisowskiego i p. Władysława Łuszczkiewicza. 3) Wzywa się p. syndyka, by ułożył zapis na sąd polubowny, w którym zreknie się apelacji, uwolni sąd polubowny od zachowania przepisów procedury cywilnej i upoważni sędziów polubownych do wybrania super-arbitra. 4) Rada miasta przyjmuje do wiadomości, iż kuratorium muzeum narodowego w Rapperswyl miało w swej strony sędziami polubownymi: p. Dra Asnyka i p. Umińskiego. 5) Do podpisania zapisu na sąd polubowny upoważnia się p. Prezydenta, tudzież radców miejskich: Dra Fanstyna Jakubowskiego i Dra Wawrzyńca Stycznia.”

Wnioski przyjęte bez rozprawy.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski przedłożył, imieniem komisji sanitarnej, sprawę urzędzenia taniej łaźni ludowej w Krakowie kosztem gminy. P. referent wykazał, jak w wielu miastach zagranicznych celem polepszenia stosunków zdrowotnych, a zarazem celem obudzenia u ogółu zamiłowania czystości, urządzono łaźnie tuszowe ludowe. W Krakowie zachodzi również potrzeba ze względu na biedną ludność urzędzenia takiej łaźni. P. referent przedstawia następujący wniosek: „a) Z uwagi na brak odpowiednich miejsc kąpielowych dla ludu, Rada miasta uznaje potrzebę zbudowania łaźni tuszowej ludowej, powszechnej dla użytku publicznego. b) W tym celu udziela się kredyt do wysokości dziesięciu tysięcy złr. na pokrycie kosztów budowy i pierwszego urzędzenia łaźni. c) Fundusz potrzebny na ten cel obmyśli sekcja skarbowa. d) Poleca się urzędowi budownictwa miejsk. wykonanie planów budowy i sporządzenie regulaminu zakładowego. e) Upoważnia się sekcję i Rady miasta do obrania odpowiedniego miejsca oraz do wykonania tej budowy i wewnętrznego wyposażenia zakładu.”

Nad sprawą tą wyjątkowo się obszerniejsza rozprawa. R. m. Muczkowski kłaniał, iż sprawa ta ważna nie przychodziłoby należeć przygotowaną pod obrady, bo nie powiedziano zupełnie, gdzie łaźnia ma stać, jak ma być urządzoną i ile w rzeczywistości będzie kosztować. Mowca czyni następujący wniosek: „Wnioski komisji sanitarnej w przedmiocie założenia łaźni tuszowej ludowej powszechnej zwraca się sekcji i (relem): a) wskazania miejsca, obmyślenia wydatków, urzędzenia, kosztów rocznego utrzymania, b) a następnie wedle uznania przygotowania kosztorysu założenia wskazanej łaźni — i c) przedłożenia operatu całego z planami do zatwierdzenia pełnej Radzie miejskiej z odpowiednim wnioskiem.”

R. m. Mendelsburg wskazuje brak funduszu na budowę łaźni, który to brak nie pozwala na podjęcie wielu pilnych robót; mowca łączy się z wnioskiem r. m. Muczkowskiego i wnosi odesłanie sprawy do sekcji ekonomicznej i skarbowej.

R. m. Dr Hajdukiewicz również godzi się z wywodami p. Muczkowskiego i dowodzi, że nim sprawa przysła na Radę, powinna była być należeć przez budownictwo załatwiona.

R. m. prof. Dr Rosenblatt dowodzi, iż budowa wypadłaby drożej, niż wnioski obliczają, a roczne utrzymanie doszłoby do 2,000 złr. Mowca godząc się na odesłanie sprawy do sekcji ekonomicznej i skarbowej, czyni wniosek o porozumienie się z właścicielami łaźni, czy za subwencją ze strony gminy nie udoby się uzyskać ich łaźni na kąpiele dla uboższej ludności; byłoby to może lepszym, niż budowanie osobnej łaźni.

R. m. Dr F. Jakubowski wykazuje potrzebę takiej łaźni i wyjaśnia, iż komisja sanitarna do brzo postąpiła, żądając przedewszystkiem od Rady oświadczenia się w zasadzie, czy zgadza się na budowę łaźni; gdyby Rada nie zgodziła się na zasadę, na cóż przysłałaby się wszystkie szczegółowo opracowane plany; jeżeli zaś Rada zgodzi się na zasadę, wtedy przysłać należy do opracowania planów. — Mowca czyni wniosek: „Z uwagi na brak odpowiednich miejsc kąpielowych dla ludu, Rada miasta uznaje potrzebę łaźni ludowej powszechnej dla użytku publicznego.”

W głosowaniu Rada przyjmuje wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego, oraz r. m. Muczkowskiego i r. m. prof. Dra Rosenblatt, przekazując sprawę sekcji ekonom., skarbowej i komisji sanitarnej. Przesła Rada do porządku nad podaniem Ma-

ryana Radzikowskiego, wyrobnika, i Józefa Sułskiego, majstra krawieckiego, o przyjęcie do gminy.

Wreszcie imieniem sekcji szkolnej uzasadniał r. m. Dr Kohn następujący wniosek: „1) Udziela się prezydentowi VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich tytułem subwencji na cele tego zjazdu kwotę 500 złr.; 2) upoważnia się prezydenta miasta, iżby z przybraniem kilku radców i po porozumieniu się z komitetem zjazdu, zajął się stosownym przyjęciem gości zjazdu kosztem gminy m. Krakowa do wysokości 500 złr.”

Po przyjęciu wniosku — Rada przystąpiła do obrad poufnych.

KRONIKA.

Kraków 12 czerwca.

— **Ks. Władysław Czartoryski**, jako niedawno mianowany członek Akademii sztuk pięknych w Paryżu, był obecnym na jej posiedzeniu dnia 6 b. m. i złożył Akademii trzy zeszyty wydanego Katalogu rękopisów Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Podając sprawozdanie z tego posiedzenia, dzienniki francuskie podnoszą znaną powszechnie niepospolitą erudycję księcia i pooblebnie wyrażają się o bogactwie oraz ważności zbiorów Muzeum krakowskiego pod względem naukowym i artystycznym.

— **Pogrzeb ś. p. hr. Sabiny Morstinowej** odbył się wczoraj o godz. 6 po południu z dworca kolei Północnej. Trumna ze zwłokami przybyła w wagonie, pełnym wieńców i kwiatów. Po wydojeździe złożono trumnę na karawanie, zaprzęgnię w cztery konie i ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez proboszcza parafji, X. Strzelichowskiego, w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego; udział wzięli też OO. Jezuiti z X. superiorem Załęskim. Pospieszili oddać ostatnią część zmarłej bractwa kościelne i instytucje, które otaczała swą dobroczynną opieką, oraz te liczne osoby, które wdzięczność dla zmarłej żywiły. Na czele olbrzymiego pochodu szli osieroceni chłopcy z zakładu św. Józefa, ubodzy Tow. Dobroczynności, sieroty z zakładu SS. Miłosierdzia. Za trumną szła rodzina, znajomi, przyjaciele. Od bramy cmentarnej do grobu niesli zwłoki synowie zmarłej i krewni. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym. Na karawanie było mnóstwo wieńców wspaniałych.

Dziś o godz. 10 przed południem odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary za duszę ś. p. hr. Sabiny Morstinowej; celebrował je X. Churań T. J. Przed wielkim ołtarzem ustawiono katafalk, oświetlony żarzącą, a chór odśpiewał żałobne pieśni. Mowę żałobną wypowiedział X. Załęski, wskazując na cnoty zmarłej, któremi całe jej życie się odznaczało, jako najlepszej matki i żony. Potem podniósł wielką dobroczynność zmarłej, której poświęcała się prawie wyłącznie i niestrudzenie. Wiele o tem Kraków, wiedzą tutejsze instytucje. W dziełach dobroczynności odznaczała się stałością i wytrwałością, których to przymiotów brak tak dotkliwie w społeczeństwie naszym daje się odczuwać. Na nabożeństwie kościół był zapelniony, a pospieszyły na nie osoby najwybitniejsze w naszym mieście, równie jak na wczorajszy pogrzeb.

Jutro w sobotę, o godz. 10 rano odprawionem będzie w kościele XX. Pijarów nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. hr. Sabiny Morstinowej, na które zaprasza czytelnia Polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie przez wdzięczność dla zmarłej, jako członka honorowego tejże Czytelni.

— **Szlachetna ofiara.** Na restauracyę kaplicy Aniołów Stróżów, własności starej rodziny Maczyńskich, ofiarował p. Maciej Maczyński z Siedlisz 150 złr. — Komitet kościoła N. P. Maryi składa za ten datek hojny najszerzsz podziękowanie.

Na restauracyę kościoła złożył prof. Lucyan Rydel 5 złr. na ręce prezesa komitetu parafialnego.

— **W Towarzystwie strzeleckim** pracują strzelcy codziennie nad rozbiciem kura. Kur otrzymał dotychczas przeszło 520 strzałów celných. Wczoraj po południu opadła jedna noga, którą odbił prezes Dr Hajdukiewicz. Wogóle strzelcy dają świetne strzały, a najcenniej strzelali dotychczas pp. Rudnicki, Chmurski, Dr Hajdukiewicz, Tomkiewicz, Gajdzisz. Do niedzieli cały kur musi być rozbity. — W niedziele podczas koncertu nastąpi oprowadzenie nowego króla według prastarego zwyczaju po ogrodzie. Piękny to zwyczaj, który zwykle wiele sprowadza publiczności do ogrodu, i nie można wątpić, że i tym razem w niedziele tak będzie, gdyż zasługuje na to zarówno uroczystość strzelecka, jak i sam ogród, od jakiegoś czasu należycie utrzymywany.

— **Wycieczka Stowarzyszenia Młodzieży** rękodzielnicej „Praca” pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedziele dnia 14 b. m. na Panińskich Skalach. Przed wycieczką o godz. 9 rano w kościele św. Barbary odprawiano będzie Msza św., podczas której chór Stowarzyszenia odśpiewa stosowne pieśni. O godz. 2 salwy moździerzowe dadzą znak, że wycieczka się od będzie. Chóry męskie i inne niespodzianki urozmaiać wycieczkę. Wieczorem powróć do miasta z muzyką przy oświetleniu ogni sztucznych.

— **Fundacya bar. Hirscha.** Komitet wykonawczy fundacyi bar. Hirscha na drugim swem posiedzeniu przyjął do wiadomości ukonstytuowanie się lokalnego komitetu w Tarnowie i ułożył zasadnicze punkta swojej działalności. Mianowicie uchwalił na pierwszym planie swej akcyi położyć założenie szkół ftebelskich, lub ochronek dla dzieci od 4 roku życia, oraz za kładow przemysłowo-rękodzielnicej dla dzieci i młodzieży obojga płci; na drugim planie — szkoły ludowe. Młodzież, o ile nie miałyby być umieszczoną w specjalnych, przez komitet utrzymywanych zakładach, będzie otrzymywała stypendya celem studowania nauk zawodowych w krajowych szkołach i zakładach rękodzielnicej-przemysłowych. Wyjątkowo tylko, o ileby w kraju podobnych zakładów nie było, lub młodzież nie mogła być w nich umieszczoną, ma ona być wysyłana na naukę za granicę kraju, — Je dnakowoż z zastrzeżeniem powrotu i pracy w Ojczyźnie. W celu ewentualnego umieszczenia stypendystów fundacyi w zakładach krajowych — upoważniono prezydentem do porozumienia się z Wydziałem krajowym, względnie z krajową komisją przemysłową, co do miejsca i warunków przyjęcia. W ostatnim kierunku uchwalono porozumienie się także z dyrekcją tutejszej szkoły przemysłowej. — Uchwały powyższe zapadły jednomyślnie w obecności 10 członków komitetu.

— **Latanie gazowe.** W ostatnich czasach coraz częściej zdarza się, że lekkomyślne indywidua z rozmysłu lub z braku rozsądku pozwalają sobie gasić w noce porze latanie gazowe na plantacjach miejskich, na ulicach i placach publicznych w mieście. Magistrat osobom obwieściwaniem ostrzeż, iż oświetlenie publiczne miasta, jako urządzenie dla publicznego porządku i bezpieczeństwa służące, zostaje pod opieką powszechnie ustawy karnej, że zatem sprawy podobnych karygodnych wykryków przez Sąd karny

karani będą. W interesie publicznym Magistrat poczynił wszelkie kroki, aby podobne sprawy wysłędzone i jak najsurowiej karane były.

— **Zniesienie przymusu paszportowego na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią.** Dowiadujemy się, że władze tutejsze otrzymały w drodze urzędowej wiadomość, iż przymus paszportowy na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią został z dniem 13 czerwca b. r. zniesiony i już od tego dnia władze pograniczne tak z tej strony, jak i z serbskiej strony, wzdłuż granicy austro-ukraińsko-węgierskiej (nad Sawą i Dunajem), nie żądają legitymacji od podróżnych. Ostrzegamy wszakże, iż lubo ustala re wizya paszportów na granicy i wizowanie takowych, nie została jednak uchylona potrzeba posiadania dowodów legitymacyjnych na podróż do Serbii i na pobyt tamże, a podróżnym radzimy zaopatrzyć się w dowody tego rodzaju, celem nienarazania się na nieprzyjemności.

— **Egamina dojrzałości w seminaryach.** Minister wyznał i oświecenia postanowił rozporządzeniem z dnia 29 maja b. r., że w seminaryach nauczycielskich o zupełnym kursie nauk (tj. liczących 4 klasy), tak męskich, jak żeńskich, w miastach głównych ustny egzamin dojrzałości ma odbywać się w ostatnich 14 dniach roku szkolnego. Postanowienie to wchodzi w życie już w bieżącym roku szkolnym. W myśl tego rozporządzenia zmieniała Rada szkolna krajowa ogłoszone już terminy egzaminacyjne i podaje obecnie do wiadomości, że ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się: a) w seminaryum nauczycielskiem żeńskim w Krakowie dnia 17 czerwca 1891 r.; b) w seminaryum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie dnia 2 lipca 1891 r. W seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie i w Krakowie, które dopiero w przyszłym roku szkolnym otrzymają kurs czwarty, będzie to postanowienie obowiązywało dopiero począwszy od roku szkolnego 1891/2. W b. r. rozpocznie się ustny egzamin dojrzałości: c) w seminaryum nauczycielskiem męskim w Krakowie dnia 26 czerwca; d) w seminaryum nauczycielskiem męskim we Lwowie dnia 13 lipca 1891 r.

— **Wychodźtwa.** W miesiącu maju b. r. przybyło do Oświęcimia celem emigracji do Ameryki 846 osób, a mianowicie: 677 osób z Galicyi, 14 z Bukowiny i 155 z Węgier. Z liczby tej Ekspozytura dyrekcyi policyi wróciła z drogi dla braku paszportów lub dostatecznych środków na podróż 111 osób, a w szczególności 101 osób z Galicyi i 10 z Węgier. W Galicyi najwięcej procent wychodźców przybył w maju na powiat jasielski, a mianowicie 129 osób; drugie miejsce zajmuje powiat krośnieński z cyfrą 104 osób; trzecie powiat mielecki z cyfrą 50 osób; następnie sanocki z cyfrą 46 osób; nowotarski z cyfrą 45 osób; gorlicki 43 osób; pilnieński 42 osób; nowo-sądecki 38 osób; dąbrowski 34 osób; tarnowski 24 osób; ropczycki 17 osób; grybowski 16 osób; łańcucki 15 osób; — wszystkie inne powiaty wykazują już cyfrę poniżej 10 osób. W tymże samym czasie oddano do Sądu za usunięcie się przed służbą wojskową, oraz posługiwanie się obcemi paszportami 9 wychodźców. W tymże samym miesiącu przejechało przez Oświęcim, wracając z Ameryki, 315 osób, a mianowicie 265 osób z Galicyi i 50 z Węgier.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Wojciecha Wenzla, konceptistą przy dyrekcyi policyi we Lwowie, a przenosił konceptistę Namiestnictwa Władysława Gadzińskiego ze Starego miasta do Rawy, a praktykantów konceptowych: Juliana Piotrowskiego z Doliny do Starego miasta, Adama Maryana Karcezyego ze Lwowa do Żydaczowa i przeznaczył praktykanta konceptowego Edwarda bar. Brunickiego, pełniącego funkcyę kierownika zarządu gminnego w Gródku, do służby przy Starostwie w Łańcucie.

— **Promocya.** P. Marcelli Stanisław Chłamecz, rodem z Szarpanie w Galicyi, kandydat adwokacki, otrzymał w lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Stypendya,** opróżnione z funduszu, wyznaczono przez Sejm dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich, nadał Wydział krajowy: Stanisławie Hradeckiej, uczennicy II kursu seminaryum w Krakowie, począwszy od 1 kwietnia b. r. po 40 złr. rocznie; oraz Helenie Szumańskiej, uczennicy I kursu seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, począwszy od 1 kwietnia b. r. po 40 złr. rocznie.

— **Subwencye i pożyczki.** Wydział krajowy udzielił z funduszu przez Sejm wyznaczonych, następujących subwencji i pożyczek na cele drogowe: Wydziałowi powiatowemu w Jasle przyręczono na r. 1892 subwencję w kwocie 1500 złr. na budowę drogi z Stwierdzy do Kobyli. Wydziałowi powiatowemu w Krośnie udzielono subwencji w kwocie 1500 złr. na rekonstrukcyę drogi, prowadzącej od gościenca rzadowego do zakładu zdrowego w Iwoniu; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie pożyczkę w kwocie 6000 złr. na rekonstrukcyę drogi gminnej ze Lwowa do Glinian; oraz subwencję w kwocie 5000 złr. na budowę drogi gminnej z Jaryczowa do Podlisk; Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie subwencję w kwocie 2'00 złr. na budowę drogi powiatowej z Łańcuta do Kańczugi; Wydziałowi powiatowemu w Mieciu pożyczkę w kwocie 3000 złr. na budowę drogi gminnej z Brzyścia do Sadowej góry; Wydziałowi powiatowemu w Świątynie subwencję w kwocie 300 złr. na budowę mostów na rzekach Belejówce, Turce i Rybnicy; Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu subwencję w kwocie 2000 złr. na budowę drogi gminnej z Iwaczowa do Obarzaniec; Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce: pożyczkę w kwocie 10,000 złr. na budowę dojazdów do mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem.

— **Losoanie premij z fundacyi Ponickiego.** Wydział krajowy rozpisal konkurs do losowania premij z fundacyi Ponickiego, przeznaczonych dla czeladników rzemieślniczych. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca, przy którym wybrane będą następujące kwoty: 1 premia 864 złr., 2 premia 720 złr., 3 premia 576 złr., 4 premia 432 złr. Według statutów fundacyi, przypuszczani będą do ciągnięcia osób tylko ci czeladnicy, którzy: urodzeni są i przynależni są do Galicyi; wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego i ormiańskiego obrządku; wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiegoś rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samostannie; wykazują moralne zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzone we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcyę policyi — w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę. Cz

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca:

druga część
Kazań na święta Najś. Panny

X. Kanonika Dra Pelczara.

Cena 1 złr. (1420 2-6)
Część I. i II. razem 3 złr. w. a.

Maki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, makę rogową, superfosfaty i t. p.

odznaczane na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zastrzeżeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej maki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przysyłać należy albo do Agencji dla Rolników Wgo S. Miłkowskiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.
(1426 1-31)

Pierwszy handel dziczyzny,

WIN, WÓDEK, OWOCÓW,
TOWARÓW KOLONIAL. I WSZELKICH
DELIKATESÓW

Karola Knorcka
w Krakowie, ul. Floryańska 23,

kupuje za gotówkę każdą ilość zwierzyzny łownej, udzielając na żądanie drukowanej informacji co do obchodzenia się z takową.
(1365 6-6)

W Krynicy w willi „Wisła“

z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, są pokoje do wynajęcia na różne ceny. — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie.
(1388-6 15)

Poszukuje się uzdolnionej nauczycielki

do udzielania nauk języka polskiego i niemieckiego oraz ręcznych robót kobiecych, dzieciom urzędników i pomocnikom w fabrykach moich w Magórze ostatnia poczta Zmigród w Galicyi, za miesięcznym wynagrodzeniem 20 złr., wolnym mieszkaniem i utrzymaniem. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i fotografiami posłać należy pod adresem: Leopold Reich w Krakowie, ul. Szpitalna L. 38. (1422-2-3)

Do sprzedania lub zamiany dobra Janowice

w pięknym położeniu nad Dunajcem, z obszarem przeszło 1000 mrg., z tego roli i łąk około 650 mrg., parku i ogrodów 20 mrg., reszta las i wille — pałac i oficyna z 25 pokojami, oranżerya, budynki nowe murowane, młyn, fabryka cykoryi z plantacyi tejże. — Wiadomość u właściciela w Janowicach, poczta Zakliczyn.
(1392 4-4)

Majątek Lubno

w powiecie Brzozowskim położony, posiadający 350 morgów ornej ziemi, 35 morgów łąk, 53 morg. pastwisk i 810 m. lasu, 2 m. ogrodów, jest z folwarkiem, gorzelnią i młynem z wolnej ręki do sprzedania. — Pożyczka Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 14,500 złr. — Bliższych wiadomości co do ceny i warunków kupna udzieli Zarząd dóbr Dynów, poczta w miejsc. (1445 2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 63-)
EMIL WEINER, Wien, I., Saltthorgasse 4.

Aparaty do pedzenia spirytusu, żelazne kotły parowe, parniki Henzgo, zbiorniki spirytusowe, Montezji, parniki kości, komplet urządzenia do browarów i gorzeli, tudzież urządzenia do rzeźni — wykonywa bardzo trwałe fabryka towarów metalow. Jana Ochsnera w Białym pod Bielskiem. — Także przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcji, a starą miedź oblicza za nową robotę po najniż. cenie.
(1391-4-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNY. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERIOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Szczepański Alfred. Tadeusz Kościuszko, zarys do studium człowieka i jego historycznej roli. Wydanie ilustrowane zlr. 1, z przesyłką poczt. zlr. 1-15. Wydanie bez ilustracji na zwykłym papierze 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.
Piast pierwszy, widowisko dramatyczne w 5ciu aktach z użyciem wajułku powieści J. I. Kraszewskiego „Stara Baśń“, ułożył **Alfred Szczepański**. — Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.
(1411-3-3)

Wdowa z szlacheckiej rodziny, z dwójkiem dzieci, z których jedno niebezpiecznie chore, znajduje się w opłakanym położeniu, niemając funduszy na zapłatę czynszu z mieszkaniem, które jej sądowo wypowiadano. Miłosierne datki przyjmje Administracja „Czasu“.
(1376 5-6)

Leśniczy egzaminów. z praktyką kilkoletnią, poszukuje posady. — Adres: **Leśniczy w Tarnowie, ul. Cicha Nr. 118.**
(1398-4-4)

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, jako lekarz zakładowy (1245-7 8)
w Rabce.

Potrzbna jest Osoba

w wieku średnim, na wieś do dużego domu, obznajomiona z gospodarstwem domowym. Pierwszeństwo będą miały posiadające krawieczyznę. Zgłoszenia adresować do Pałacu w Dukli.
(1409-3-4)

Prawd. węgier. naturalne wina
własnego zbiornika Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litr. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódki karpato-węgierskie 2 złr. 2-95, roszyta w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i pocztmistrz w Podolinie w Węgrzech.
(1254-19-)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEMIECZYN
Nowy-Torę Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularyz. oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutują wyłączenie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje żarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przewlekłym, zwykłym żelazem jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorozie (biadaczce), w Leucorrhoe (białych upławach), w Amenorrhoe (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jód nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niżej podpisany w spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTĘPIŁ SIĘ PAŁAZERSTW.
(1810 24-)

Koniak Kuracyjny FINE CHAMPAGNE PP. MATIGNON & Cie

w mieście Cognac.
Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wiotkich i osłabionych.

W Krakowie w składzie win p. Anton. Hawelki i w aptece p. Wiszniewskiego; we Lwowie w enklirnie Hausera i Bielnickiego i w hotelu Europejskim.
(1113-6 24)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od Wiednia oddlego, w ślicznym położeniu i okolicy leśnej. W połączeniu z elektrycznym leczeniem, miesianiem i s. wedką gimnastyką leczniczą. Lecni a dla chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych. Doskonale pensjonat — przystępne ceny.
Na zapytania odpowiada zarząd (1263 9-)
Naczelnny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Teatra amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły:

- 1) **Broń niewieścia**, komedia w jednym akcie p. Benediwa. 30 cent.
- 2) **Za pozwoleniem łaskawa pani**, komedia w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 40 cent.
- 3) **Lapka na myszy**, komedia w jednym akcie przez p. Roseau. 30 cent.

Wkrótce wyjdą z druku: **Partya pikiety i Takie wszystkie.**
NA SKŁADZIE GŁÓWNYM (1369 5-6)
w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Porcl. Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piec kaskowe,
wogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobbki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu, **Płyty na kasy i stoły** z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze, **Posadzki marmurowe Groby familijne, Figury** kamienne, z terrakoty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-1-20)
REPERACYE I ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,
MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANICH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża.

Największy wybór maszyn do szycia Singera ręczne od 28 do 48 Zlr. nożne 30 65
gotówką 10% taniej.

Józef Jwanicki
mechanik i specjalista
Lwów Kraków
Hotel Żorża Rynek 25.

Sprzedanych maszyn 12,000.
(1209-12-)

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę oryginalnego
CARBOLINEUM
uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba — znajduje się
w handlu **W. KRZYSZTOFOWICZA**
w Krakowie, A-B 37.
Przy większym zakupie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.
Imitacja Carbolineum zlr. 14 za 100 kilogr. (1226 10)

Pierwsza krakowska pracownia gorsetów
w Rynku, w domu pp. Epsteinów, na I. piętrze,
odznaczona medalem Ministerstwa handlu,
poleca swoje słynne wyroby, odszczególniające się elegancją kształtów, zastósowaną do ostatniej mody staniczków, trwałości francuskich materyałów i prawdziwym faszbinem. — Gorsety do prostego trzymania się i **stynne gorsety wzrost poprawiające**, jakoteż pasy dla pań. — Na obecny sezon polecam leciuchne gorsety jedwabne i tiulowe, bardzo trwałe. — Ceny najumiarkowańsze. (1408-2-)
F. Berger,
obecnie Nr. 12, dom pp. Epsteinów.

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najsupelniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą anitoli **Aspału i kuba**. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szprycowań i w przeciagu dni trzech ulewa wszelkie najdolegliwsze i najwzrostlejsze rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanym nazwiskiem.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trancozyńskiego, Rodyka i Wiszniewskiego. (132 16 35)

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Une demoiselle frangaise
desire se placer pour la saison d'été.
S'adresser: **Pensionnat de Mme Górka, Cracovie, rue Garbarska 7.** (1450-2-3)

Wszystkie osoby posiadające dane, dokumenta lub portrety rodziny **Kępskich z Rakoszy** lub mające wiadomości o ich istnieniu, uprasza się najuprzejmiej o podanie swych adresów do Administracji „Czasu“ w Krakowie.
(1424 2-6)

Do handlu **E. Rozwadowskiego i S.**
W LIMANOWY (1419-2-2)
potrzebny jest praktykant.

Znany od r. 1864
PIERWSZORZĘDNY GALICYJSKI
skład wód mineralnych
N. TRAUMA
w Tarnowie
poleca Szan. Publiczności swoje zapasy wód tegorocznego napełnienia, które co kilka dni otrzymuje bezpośrednio od zarządów źródeł zakrajowych i ojezystych. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się szybko i dokładnie. (1393-3-10)

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY
STACYA KOLEI
Muszya - Krynica
z Krakowa 8 godzin
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 „
KRYNICA
(w GALICYI)
najobfitsza szczywa żelazista.
W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad powierzchnią morza. Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.
Środkie lecznice: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader obfitujące w kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1890 wydano ich przeszło 35,000). Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14,000).
Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentey, kefiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i t. d.
Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblovanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. — Hotel „pod Trzema Różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających. W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomniejszane jakoteż kąpiele są niższe.
Spacery: wielki park świątkowy z wygodnymi ścieżkami, licznymi ławkami i miejscami do spacerów i zabaw, — różnice niższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.
Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyi, kilka młeczarni, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowymi, restauracya, salą białową i dla gier, kregielnią, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywających i t. d.
Przez stałe przez cały sezon ordynującego lekarza rząd. Dra Kopfla, praktykuje 7 lekarzy. Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500.
W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: **C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (hidropatyczny)** pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa (w r. 1891 wyk. n. 24,000 procedur hydopatycznych). Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodolecznym, mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydopatyi.
Sezon otwarty od 15 maja do końca września. (871 4-6)
Na żądanie udziela wyjaśnień

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorządny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“), Wspaniałe podwórzo ozdobne. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tranwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny.
(774-45 104)
L. Speiser.

Hotel, Pensjonat i Zakład leczniczy HELENENTHAL
w Baden koło Wiednia.
Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyi, a. bawiano i czytelnia, Table d'hôte. Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 ct., z wiktorem i usługą od 5 złr. i wwyż. (1362 4-12)
Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradskeygo.
Prospektów i informacj udziela właściciel
C. Scher.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.			
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY			
ważny od 1 czerwca 1891.			
Odjazd z Krakowa (Podgórze):			
5:14 rano pociąg osobowy z Podgórze-Płaszowa			
5:29 „ „ „ z Podgórze-Bonarki			
2:05 po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. i. n.]			do Oświęcimsa, do Wiednia,
2:44 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa			
3:03 „ „ „ „ z Podgórze-Bonarki			
9:00 rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. i. n.]			do Bielska, Żywca, Zwardonia,
9:37 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa			Wiednia, Budapesztu, N. Sącz,
9:59 „ „ „ z Podgórze-Bonarki			Orłowa, Chyrowa, Stryja.
4:15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]			
5:00 „ „ „ z Podgórze-Płaszowa			do Żywca, do Mszany dolnej.
5:13 „ „ „ z Podgórze-Bonarki			
6:55 wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. i. n.]			
7:32 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa			do Nowego Sącza, Chyrowa,
7:55 „ „ „ z Podgórze-Bonarki			Stryja.
Przyjazd do Krakowa (Podgórze):			
5:42 rano pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki			
5:56 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa			ze Stryja, Chyrowa, Nowego
6:02 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. i. n.]			Sącz.
6:30 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Lud.]			
9:23 przed południem pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki			z Żywca.
9:36 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa			
10:20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki			
10:35 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa			
10:37 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. i. n.]			z Wiednia, z Oświęcimsa.
11:14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]			
3:56 po południu pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki			
4:11 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa			z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia,
4:12 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. i. n.]			Żywca, Bielska, Stryja,
8:30 wieczór pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki			Chyrowa, Orłowa, N. Sącz.
8:46 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa			
9:38 „ „ „ pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Lud.]			z Oświęcimsa.
Odjazd z Tarnowa:			
4:46 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszy, Suchy, Żywca.			
9:57 „ „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.			
1:43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.			
Przyjazd do Tarnowa:			
12:15 w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.			
11:12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.			
7:40 wieczór pociąg osobowy z Koszy, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.			
Czas podany jest według zegaru pieszńskiego.			
Rozkład jazdy w formie kieszonkowej nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austriackich kolei państwowych lub u konduktorów. (2511 8-)			

Rządca Drukarni Józef Łakociński.